Warszawa.

№ 135. Rok 1860.

KRONIKA

Czwartek.

Dnia 12/24 Maja.

Ciepła dziś rano stopni 12.
Ciepła wczoraj w południe stopni 16.
Jutro Św. Grzegorza P.

Wschód słońca o godz. 3 min. 54.
Zachód „ „ 8 „ 0.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15,
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50)
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych**, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

— *Z Petersburga dnia 29 kwietnia* (11 *maja*.) —

BANKI ZIEMSKIE.

(Dalszy ciąg).—(Patrz Nr. 132).

Petersburgskie towarzystwo kredytowe ziemskie zamierza się organizować, jak się zdaje, zupełnie podług wskazań Kommisyi banków ziemskich. Trudno nie przyznać, że Petersburg nie przedstawia ze wszystkich miejscowości Rossyi najbardziej sprzyjające warunki dla ustanowienia banku prywatnego, w jakiejbądź formie. Powodzenie w utworzeniu towarzystwa kredytowego ziemskiego w Petersburgu, niezawodnie nie będzie miało takiego wpływu jak niepowodzenie w utworzeniu podobnego towarzystwa w stolicy najbogatszej. Dla tego to upragnionemby było, aby założyciele banku ziemskiego zwrócili najbaczniej wzgląd na powodzenie w wypuszczeniu listów zastawnych. Zdaje się, iż nie trzeba sobie robić szczególnych nadziei. Sprawa to nie łatwa. Bezwątpienia byłoby nader pożytecznie pociągnąć do zakupu listów zastawnych, kapitały zagraniczne i użyć do tego najdzielniejszych, a może nawet i nie zupełnie zwykłych środków.

Nad projektem banku ziemskiego w Twerze pracowała tamtejsza szlachta, pp. Unkowski, Ewropeus, Gołowaczew i inni. W początku lutego miał miejsce wielki zjazd szlachty dla rozpatrzenia projektu ustawy banku. Do udziału w założeniu banku. zawezwany był p. Kokorew. Projekt ustawy Twerskiego banku ziemskiego podpisany został 29go lutego i przedstawiony de zatwierdzenia Ministerstwu Skarbu.

Jakkolwiek ważne jest towarzystwo kredytowe Petersburgskie, jako pierwsza próba prywatnego towarzystwa kredytu ziemskiego, w formie kompanii biorących pożyczkę, uznanej za najlepszą przez Kommisyą banków ziemskich, ale znaczenie jego gaśnie w obec ważności Twerskiego banku ziemskiego, o ile ta prywatna operacya kredytowa jest pierwszą ważną pomocą do rozwiązania największej sprawy naszych czasow, to jest kwestyi włościańskiej.

Cel główny Twerskiego banku ziemskiego, podług gazety „Nasz Czas", zależy na dostarczeniu włościanom dóbr prywatnych, środków nabycia na własność niezbędnych dla nich gruntów, a obywatelom możności urządzenia swego gospodarstwa na zasadach wolnej pracy. Podług projektu ustawy Twerskiego banku ziemskiego, zakres jego działań ogranicza się z początku na samej tylko gubernii Twerskiej, lecz z następstwem czasu może być rozprzestrzeniony. Dla wszystkich włościan, chcących rzeczywiście nabyć grunta na własność, oraz dla samych obywateli, cel Twerskiego handlu ziemskiego jest bardzo ważny. Los przeto tego banku żywo obchodzić będzie każdego Rossyanina.

Twerski bank ziemski będzie nie stowarzyszeniem dłużników, jak towarzystwo kredytowe Petersburgskie, lecz kompanią kapitalistów, akcyonaryuszów i właścicieli dóbr nieruchomych, zaciągających pożyczki. W ten sposób Twerski bank ziemski trzymać będzie środek pomiędzy bankiem na akcyach, a stowarzyszeniem dłużników. Taka forma banku ziemskiego, pomimo niektórych jej niedogodności, jest wielkiej wagi w Rossyi. gdzie nie ma prawie żadnej styczności pomiędzy właścicielami dóbr osiedlonych a kapitalistami, kupcami. (Dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W pierwszy dzień Zielonych Świątek, o godzinie 4 po południu, w kościele Metropolitalnym Warszawskim Śgo Jana, Sakrament bierzmowania udzielonym będzie przez księdza biskupa Dekerta.

— Onegdaj o godzinie 7 wieczorem, w kościele OO. Kapucynów, na nabożeństwie majowem, odprawianem na cześć N. Maryi P., celebrował JX. Beniamin Szymański, niedawno tu przybyły z Garwolina, biskup dyecezyi Podlaskiej; zaś słowo Boże głosił O. Bronisław, Gwardyan zakonu OO. Kapucynów. Po skończonem nabożeństwie, mnóstwo pobożnych cisnęło się do stopni Ołtarza, aby z rąk dostojnego biskupa otrzymać pasterskie błogosławieństwo.

— Na wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w dniu 15 b. m. odbytych w Kielcach, pod prezydencyą JW. Hipolita Stojowskiego, powołani zostali większością głosów: na Radcę do Komitetu Towarzystwa, Ignacy Humnicki z Tura; do Dyrekcyi Głównej, Edward Łuniewski z Gnojna; do Dyrekcyi Szczegółowej: Adam Michałowski z Nagłowic, Teodor Bierzyński z Szczypiec, Ambroży Romiszewski z Kalosów. Na Prezesa przyszłego zebrania, Antoni Turski z Kluszewska, a na jego Zastępcę, Władysław Bielski z Giebułtowa.

(Art. nad.) W dniu 29 kwietnia r. b. otwartą została uroczyście Kassa Oszczędności w mieście powiatowem Łomży gubernii Augustowskiej. Otwarcie to poprzedziło nabożeństwo w kościele Farnym z kazaniem do tego aktu przez księdza Talarowskiego Mansyonarza zastosowanem.

Szanowny kapłan dowiódł zgromadzonemu ludowi, jak wielkie kapitały społeczność zyskuje przez różne stowarzyszenia, oszczędność mające na celu, i jak działanie tych kapitałów, oraz wstrzymanie się, przez oględność na jutro od mniej potrzebnych wydatków, zbawienny wpływ wywiera na ogólną pomyślność i umoralnienie. Przytem zachęcił

SKIBA I OSTOJA

(powieść współczesna)

przez Henryka Przybysławskiego.

Dalszy ciąg,—patrz N. 134.

— Dobrze że przyszedłeś! zawołała wdowa, witając go serdecznie, bo jako prawnika obiorę cię na sędziego. Moja Zenobcia wielkie jeszcze dziecko i niedziwie się, że marzenia biegają jej po głowie, ale latka zaczynają się zbliżać i potrzeba mieć zastanowienie. Wyobraź sobie panie Marcinie, ona utrzymuje że...

— Moja mateczko! niechaj mateczka nic nie mówi! zawołała Zenobia.

— Można, można powiedzieć przed Marcinem, bo on tak jak gdyby należał do naszej rodziny, rzekł Edward.

— I owszem powiem moja panno, bo widzę że zanadto wybujało ci w główce, dodała pani Mazurowicz. Otóż ona wyznała mi że gdyby tylko podobał się jej młody człowiek, oddałaby mu rękę i serce, niezważając na dalsze następstwa. Przyznaj pan że to zdanie jest dziecinne?

— W tym wypadku, zbyt młodym jestem na sędziego, odpowiedział Skiba, i być może że popierałbym prawa serca.

— Przekupiony pan jesteś! zawołała wdowa. Przecież podobać się może nie jeden człowiek przystojny i umiejący znaleść się dobrze w towarzystwie, ale potrzeba uważać czy to jest człowiek z głową, z taktem w postępowaniu, z rozsądkiem, czy potrafi dotrzymać tego żonie co przyobieca kochance, czy jego stosunki, majątek, urodzenie, są odpowiednie naszemu? Poetyzować to bardzo łatwo w siedmnastym roku życia, ale niechajże jej przyszły niema zachowania pomiędzy ludźmi, z kimże żyć będzie? niechajże będzie biednym, a weźmie żonę przyzwyczajoną w domu do wygód i dostatku, ale niemającą znacznego majątku, cóż jej powie w braku, kochanie? niechajże. sklamałby, bo on jej nie kocha, jeżeli ożenił się z nią, wiedząc, że niema na utrzymanie odpowiednie, bo on jest egoistą, jeżeli dla swego szczęścia chce poświęcić cudze.. Nakoniec i ród coś znaczy, bo człowiek prawy niepowinien zapominać nigdy o rodzicach, braciach, siostrach, a ci chociażby najzacniejsi, jeżeli niemają odpowiedniego wykształcenia, różnią się w zdaniach, nie mogą przystać do przekonania żony i przypaść jej do serca, pomimowoli potrafią zadrasnąć jej drażliwość rodową i wzniosą mur przedzielający ich wzajemnie. Prawda panie Marcinie?

— Prawda! odpowiedział Skiba—i pomyślał: ani ród, ani majątek, ani stosunki nie przemawiają za mną, ale nikt, nigdy wiedzieć nie będzie, że kochałem pannę Mazurowicz.

— Pójdźmy teraz na herbatę! zawołała wdowa.

Przeszli do innego pokoju. Wieczór ten zbiegł im niewesoło, bo Marcin ciągle wpadał w zamyślenie i był tak roztargnionym jak nigdy. Nic dziwnego! żegnał najdroższe swoje marzenia.

Po wyjściu od pani Mazurowicz, Skiba postanawiał sobie bywać jak można najrzadziej w jej domu, ale z drugiej strony, nieumiejąc wymówić się Edwardowi, ani wyjaśnić tego stronienia od przyjaciela, przychodził znowu dosyć często, aż nareszcie oswoił się z myślą: to nie dla mnie kwiatek wychuchany!.. i został na pozór tylko najlepszym przyjacielem domu.

Gdy jednak pani Mazurowicz mawiała do niego:

— Ożeń się pan, będziesz weselszy, uśmiechał się smutnie, wzdychał — i zwracał rozmowę na inny przedmiot.

Edward upatrzył już sobie dzierżawę, zro-

becnych do złożenia datku według możności dla biednej sieroty, dla której zakupioną zostanie książeczka oszczędności. Jakoż słowa te nie były bezowocne i zaraz w Świątyni Pańskiej dobroczynny uczynek spełniony został.

— W dniu jutrzejszym to jest w piątek dnia 25 b. m. o godzinie wpół do 9 danym będzie w Resursie Kupieckiej dla członków tejże i ich familii wraz z gośćmi przez nich wprowadzonemi, wyjątkowy symfoniczny wieczór pod kierunkiem pana Apolinarego Kątskiego, którego program następujący: 1. Uwertura z opery Euriante utworu Webera, wykonana przez orkiestrę pod dyrekcyą p. Bilsego; 2. Morceau de Concert, utworu p. Izydora Lotto wykona z orkiestrą autor; 3. Fantazya utworu Alvars'a wykona na arfie panna Marya Moesner; 4. Duet na arfę i skrzypce utworu L. Spohra wykonają panna Marya Moesner i pan Izydor Lotto.

Część druga:

5. Uwertura Egmont utworu Beethovena wykonana przez orkiestrę pod dyrekcyą p. Bilsego; 6. a) Romans własnego utworu, b) Taniec wróżek utworu J. Godefroid, wykona panna Marya Moesner; 7. Wspomnienie Haydn'a utworu Leonarda, wykona z orkiestrą p. Izydor Lotto; 9. Cisza na morzu i Szczęśliwa Podróż, utworu Mendelsohna Bartoldy wykona orkiestra pod dyrekcyą p. Bilsego. Bilety osobne na ten wieczór wydawane będą w Kancelaryi Resursy Kupieckiej, w Czwartek i w dzień wieczoru od godziny 9 rano do 2 po południu i od 5 do 7 po południu.

ↄ W świeżo otrzymanym liście pewnego znajomego, czytamy następujące szczegóły o Katowicach, leżących o kilka wiorst od granicy, w Górnym Szląsku:

„Mając godzinkę wolnego czasu, w oczekiwaniu odejścia pociągu kolei żelaznej, przeszedłem się po Katowicach. Miasteczko to, niedawno jeszcze wieś, rośnie jak na drożdżach. Wznoszą się wszędzie obszerne i piękne kamienice, ma kilka fabryk, ruch handlowy znaczny, słowem o świetnej przyszłości marzą Katowice. Truppa niemieckich aktorów zjechała tutaj i daje przedstawienia, tymczasowo w stajni jednego z tutejszych domów zajezdnych, ale ma zamiar podobno osiedlić się tu stale, jeżeliby mieszkańcy chcieli wystawić gmach odpowiedni, co jest podobno w projekcie. Ludność wiejską stanowią tu w ogóle Polacy. Po szyldach wszędzie napisy polskie obok niemieckich położone. Niemając co lepszego robić, przepisałem kilka z nich i przesyłam jako *curiosum*:

„Handel towarow, kożyni, materyalnych Płuczyn i Sukien, Tytuń, Zigor tagże Mąk.

Truny Magazyn (trumien).

Skład prawie zaprowadzonych Hamburskich i Bremskich Cigarrów także tytoniu i tabaki wonianej u S. M. Schalscha."

Nad stawem położonym w mieście wybudowano łazienki, na drzwiach których przeczytałem następne ogłoszenie:

Policeyne Rozporządzenie. Na skutek § 5 prawa od 11go marca 1850 r., nad rządami policyi ustanowia się, że kampanie w tym stawie oprócz w domie kampielnym pod karę od 10 czeskich aż do 3 talarów w Piniędzach albo sztuszującem więzieniem, zakazano jest. Dominialna Policyj Wróbel."

— W dalszym ciągu ogłoszeń mam zaszczyt zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność: że w tych dniach otrzymałem następujące wody mineralne: Krankenheil Jod-Soda-Schweffel-Wasser; Jod-Soda Wasser, jako też sól i mydło Krankenheil do kąpieli; Krynicką, Iwonicką i Solankę Ciechocińską. D. T. Heinrich w domu Petyskusa obok OO. Reformatów.

— Czytamy w *Patrie*: *Gazette des Theatres* donosi o wypadku który przeszkodził pani Ristori wystąpić w poniedziałek w teatrze lirycznym:

Pani Ristori zażądała napoju, w którym powinno się było znajdować 15 kropli laudanum. Zamiast 15 prawdopodobnie aptekarz wlał 30 przez omyłkę, która mogłaby mieć smutne następstwa. Wszystkie symptomata otrucia okazały się wkrótce. Na szczęście prędka pomoc uratowała artystkę od niechybnej śmierci. Dziś ma się już dobrze.

— Piszą z Poznania dnia 19-go maja: Nowy prezydent prowincyi poznańskiej, p. v. Bonin, przybył tu wczoraj z Berlina, a dziś kazał sobie przedstawić członków rady zarządzającej (Regierungs-Collegium).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA.

Wszystko, czego się dowiadujemy, wskazuje że bliskość ważnych wypadków na Wschodzie była od kilku miesięcy przewidzianą przez rząd austryacki. Częste rozmowy hrabiego Rechberga z księciem Kallimaki, kazały nam się domyślać że prędzej lub później coś nowego wybuchnie. Świeża więc wiadomość telegraficzna o krokach księcia Gorczakowa do ministrów upełnomocowanych przy dworze petersburgskim nie wywarła w Wiedniu takiego wrażenia jakie się prawdopodobnie spodziewać można, że zrobiła na większej części dworów Europy.

Wiedziano również w Wiedniu że jeszcze w marcu korpus wojska pod dowództwem hrabiego Coronini, bana Kroacyi, rozstawiony na granicach Serbii otrzymywał ciągle dosyć znaczne posiłki. Tym więc sposobem cokolwiek bądź nastąpi, Austrya będzie przytowaną dla oparcia się możliwym wypadkom z tej strony.

„Po wylądowaniu Garibaldego w Sycylii, Austrya przybrała wyraźną postawę względem ważnych wypadków, które ztąd mogą wyniknąć na stałym lądzie królestwa neapolitańskiego. Austrya pod żadnym względem nie będzie mogła zezwolić, aby dynastya panująca upadła przez rewolucyą. Postanowienie to będzie przez rząd cesarski utrzymywane w każdym stanie rzeczy; od kilku dni daje się widzieć wielka czynność w biurach tutejszego ministeryum wojny.

Dowództwo nad pierwszą armią, która po wojnie powróciła z Włoch do prowincyi austryackich, będzie zapewne oddane arcyksięciu Albertowi, byłemu gubernatorowi Węgier, który na kwaterę główną wybierze prawdopodobnie jedno z miast Tyrolu, najbliższe Wenecyi; przyśpieszają również uzbrojenia eskadry austryackiej na Adryatyku dla postawienia jej w możności wypłynięcia na morze i udania się do Neapolu.

Łatwo zrozumieć że w tym stanie rzeczy chcą uspokoić jak najprędzej agitacyą wzrastającą w Węgrzech, czyniąc jak największe nawet ustępstwa. Zapowiadają już że p. Sze-

---

bił kontrakt o nią, dał zaliczenie, ale dopiero za sześć miesięcy, miał objąć gospodarkę.

Tymczasem Oskar z trzydziestu tysiącami w kieszeni, przybył do Warszawy.

Przypadkiem, najpierwszą spotkał Emmę. Teraz niewyglądał już na dziecko. Wąs czarny dodawał mu powagi, konie i powóz podobały się artystce, chętnie więc odnowiła dawną znajomość i poprosiła go do siebie.

Nie była to już ta sama Emma, którą widzieliśmy przed pięciu blisko laty. Wdzięków nie ubyło jej wcale, bo w dwudziestym trzecim roku kobiety nasze wyglądają jeszcze doskonale; wyborny róż i blansz w płynie, nadał jej świeżość i delikatność cery, oczy świeciły jak dawniej, ale przez ten czas, przy pomocy protektorów, nauczyła się płynnie mówić po francuzku, grać na fortepianie, śpiewać i nabrała przy doświadczeniu wcale przyzwoitego toniku.

Oskar, traktował ją na ulicy podług zwyczaju, lekko; Emma milczeniem prawie zbywała jego dowcipki, pewną będąc, że wkrótce zmieni ton rozmowy.

Weszli do pięknego domu przy jednej z ulic główniejszych, potem, po schodach na pierwsze piętro i baletniczka szybko pociągnęła ręką za dzwonek.

Ostoja spojrzał na nią, jak gdyby niedowierzając, czy idzie do swojego mieszkania, ale nie miał czasu dłużej myśleć o tem, bo w tej chwili otworzono drzwi, zręczna pokojóweczka zdjęła salopę z Emmy, która wraz z Oskarem przeszła do bawialnego pokoju.

Jeżeli znacie czytelnicy mieszkania takich artystek, zauważaliście w nich zapewne dwie odrębne cechy: chęć wystawności — i staranie o skromną powierzchowność. Otrzymany w prezencie Erardowski fortepian stał przy ścianie, a na ścianach pełno sztychów i obrazów sceny romantyczne przedstawiających. Meble aksamitem obite, mahoniowe, dywany, zegary, cacka, porcelana, kozety, klatki z kanarkami, kwiaty kosztowne w droższych jeszcze wazonach, trzy pieski z rasy charców angielskich, *king charles* i z wyżełków, oto co spostrzegł Oskar przy wejściu.

Za bawialnią, były jeszcze cztery pokoje, umeblowane kosztownie i gustownie. Ostoja, który przed chwilą lekko traktował Emmę, bo czuł, że na to zasługuje, który pozwalał sobie fantastyczne robić wymysły w domach porządnych obywateli, na widok Bóg wie jakim sposobem umeblowanego tak mieszkania, ukłonił się bardzo grzecznie Emmie, a nawet stracił wyzywającą swoją śmiałość. Ludzie podobni do niego, siedząc kilka razy na paryzkich stołkach, chociażby lichwiarzy, traktują lekko kobiety biedniejsze, ale jeżeli znajdą się w domu urządzonym strojnie i pokaźnie, są z uszanowaniem.

Emma widząc niejakie zmieszanie na twarzy Oskara, dała mu niby czas ochłonąć i wyszła na chwilę do drugiego pokoju.

Ostoja, poprawił wąsów w dużem lustrze i rozsiadł się już w fotelu. Widząc to Emma, siadła do fortepianu, zagrała, zaśpiewała, a młody szlachcic zdziwiony taką w niej odmianą, zbliżył się grzecznie do niej i rzekł:

— Daruj pani mojej ciekawości, ale sądzę żeś pani wygrała wielki los na loteryi?..

— Żeby to... odpowiedziała z naiwnością Emma..

— Pani zajmujesz tak ładny apartament...

— Zaczęłam korzystać ze spadku po mamie..

— Jak to mam rozumieć?

Baletniczka spojrzała się na niego z uśmiechem, przesłała mu całus w powietrzu, zawołała na służącą: — świece do pokoju!.. porwała pieska na rękę i wybiegła sama do przedpokoju, otworzyć, bo ktoś zadzwonił.

— To szatanik! szepnął Oskar po jej odejściu. Ładna i mądra!

Otworzono drzwi, wtoczył się poważnie jakiś otyły jegomość, a za nim z minką niby bardzo pokorną, ale widocznie drwiącą szła baletniczka, mówiąc:

— Widzi poseł jakie miałam przeczucie,

Dodatek

chenyi i pastor Maday, którzy jęczeli w więzieniu zostaną wypuszczeni na wolność, chociaż o to nie prosili, i że zupełne przywrócenie ustawy magyarskiej, która kilka dni temu jeszcze upornie była odnawianą, stanowczo przyjętem zostało. (*Jour. des Déb.*)

Tymczasem i na innych punktach, Austrya nieograniczą się na prostem wyczekiwaniu wypadków.

Opinion Nationale ogłasza pod tytułem: Interwencya austryacka w państwie Kościelnem, następujący artykuł:

„Dowiadujemy się ze źródeł pewnych o fakcie ważnym któren powinien zwrócić na na siebie uwagę, najmniej nawet uważnych."

„Austrya ma obecnie w państwie Kościelnem siedemnaście tysięcy ludzi pod dowództwem jenerała Lamoricière a żołnierze ci nie są, jak powszechnie mniemają, ochotnikami dobrowolnie zaciągniętemi. Są to bataliony austryackie, z całą ich organizacyą, oficerami i lekarzami; przechodząc w służbę Papiezką, tylko ubiór swój zmieniły w Tryjeście. Ani żołnierze, ani oficerowie niemieli pozostawionej wolności odmówienia, zostali poprostu wyznaczeni jak na zwyczajną służbę i kazano im wsiąść na statki dla przewiezienia ich do Rzymu.

Oto armja narodowa którą dowodzi Lamoricière i której organizacya, mówiąc prawdę, nie wiele kosztowała go trudów.

Ci co mniemali, że Austrya jest zrezygnowaną na wszystko, mylili się bardzo; wyprawa Garibaldego jest odpowiedzią na źle ukrytą interwencyą wojsk austryackich do państwa Kościelnego.

Austrya konspiruje teraz czynniej niż kiedykolwiek przeciw niepodległości Włoch i pokojowi Europy lecz jesteśmy w stanie śledzić jej kroki i demaskować je.

Dzisiaj chcieliśmy tylko, wskazać prasie francuzkiej, angielskiej i włoskiej fakt powyższy opozycyi w parlamencie Piemonckim, dać uczuć, że ma coś lepszego do robienia jak tracenie czasu na mizernych podjazdach przeciw Francyi, sprzymierzonej w chwili, gdy odwieczny nieprzyjaciel skupia swe siły dla ich zgniecenia.

Jeszcze nie raz będziemy mieli sposobność mówić o nowym stanie rzeczy wynikającym z czynów Austryi.

Jakkolwiek głoszono że Węgrzy mianowani na członków rady państwa, mieli przyjąć w niej miejsce, oto co w tym przedmiocie mówi korespondent paryzki:

„Najprzód jest niewątpliwem że hrabia Apponyi, mianowany dożywotnio, uchylił się od powierzonego mu mandatu.

Niemniej jest także pewnem, że z mianowanych w tym czasie, sześciu członków węgierskich baron Eötvös, zadecydował nieprzyjąć miejsca w radzie z powodu wykonanej przez niego przysięgi (zapewne na wolność konstytucyi), gdy miał udział w ministeryum Bathyani'ego w 1848 r.

Dodają że jego pobudki odrzucenia, oddano pod rozwagę rządu.

Przeszłego tygodnia hrabia Apponyi i baron Eötvös tłomaczyli się się, z powodu nieprzyjęcia miejsca w Radzie, przed Cesarzem na prywatnej audyencyi, a wczoraj p. Somsich i baron Vaj byli przyjmowani przez Najjaśniejszego Pana. Niewiem czy ci panowie zechcą pójść za przykładem swych współziomków, i czy ich przykład znajdzie naśladowców w pozostałych trzech członkach deputacyi węgierskiej; lecz jeśli wierzyć temu co mówią w pewnych kołach politycznych, wtedy należy się obawiać, aby nie było za trudnem, odmówić im przyjęcia miejsca, pomimo dzisiejszego lub ich przeszłego, osobistego zapatrywania się na rzeczy. Powód jaki tego podają, jest zwrot opinii publicznej w Węgrzech, zwrót, któremu opierać się byłoby nierozsądkiem. Temu przypisują powszechnie jednakowość postąpienia radzców węgierskich bez poprzedniego porozumienia się.

Co do zmiany zaś w ich postanowieniach, o której mówi korespondent agencyi Reutera a mającej pochodzić z zabiegów jenerała Benedeck, zapewniano mnie że większa część magnatów węgierskich przełożyła jenerałowi, powody, dla których odrzucają miejsce w Radzie Państwa, ten zaś prosił ich, aby udali się do Wiednia, przedstawić osobiście cesarzowi swoje powody.

Co zaś do daty otwarcia posiedzeń Rady, naznaczonej przez Agencyą na 4go nie mam mówi najmniejszego powodu zmieniać to com już dawniej powiedział, mianowicie że jest naznaczona na 29 maja.

Wiecie już z mojej depeszy telegraficznej o rozkazie wydanym trzem parowcom wojennym marynarki austryackiej, udać się na wody neapolitańskie. Dowiaduję się, że mają rozkaz oddać się na usługi króla neapolitańskiego, w wypadku mogących się zdarzyć ewentualności. Względy familijne są niemałym powodem tego kroku. (*Ind. Bel.*)

W tym samym przedmiocie inna korespondencya z Pesztu donosi, co następuje:

„P. baron Eötvös powrócił z Wiednia, i wyłożył swoim kolegom rezultat traktacyi swoich z ministrami wiedeńskiemi i samym cesarzem. Rezultat ten najzupełniej zgodny jest z tem, com dawał wam do zrozumienia, rząd austryacki jest usposobiony, zrobić dla naszej ojczyzny, obietnice obszerniejsze, aniżeli te, które zawarte są w pismach własnoręcznych cesarskich i królewskich z 19 kwietnia, lecz niechce przyjąć żadnego zobowiązania, ani co do epoki, ani sposobu wykonania tych obietnic.

W Wiedniu zawsze uważać będą że Węgry, zanadto są wymagające, lecz jestto fakt, że położenie do którego rzeczy już doszły, potrzeba czynów, czynów ważnych, decydujących i prędkich; aby wkrótce, nie trzeba było powiedzieć „za późno." Nie wątpimy tutaj że reprezentanci wybrani do Reichsrathu dla Siedmiogrodu, Kroacyi i Województwa; również nie przyjmą miejsc im przeznaczonych, ta zgodność postępowania nie zdziwi was.

Dodajcie do tego, że ludzie najdostojniejsi, z pomiędzy wybranych *nie Węgrów*—jak np. Hr. Hartig—również uchylili się od zaszczytu zasiadania w powiększonej Radzie Państwa. Odmowy te pozbawiają ją połowy najmniej członków, połowy najważniejszej, bo takiej któraby nadała jej rzeczywiste znaczenie. Co raz bardziej upowszechnia się przekonanie że Rada wcale się niezbierze. (*Ind. Bel.*)

NIEMCY.

Oburzenie w Niemczech wywołane mową ministra hanowerskiego p. Borries, o czem

---

żem sama wybiegła otworzyć, z kochanym piesuniem którego dostałam od pana... Niechże poseł rozgości się... przedstawię panów... pan Oskar, obywatel, mój dobry znajomy... pan poseł... jeszcze lepszy znajomy...

— Cha! cha!.. panno Emmo, jesteś w różowym humorze. Przypominasz mi zawsze jedną z księżniczek włoskich, której miałem zaszczyt być przedstawiony w roku zeszłym. Dowcipna jak ty, piękna jak ty, ale starsza!

Znowu zadzwoniono i Emma wprowadziła drugiego 60-letniego gościa, z równie uprzejmym uśmiechem, mówiąc:

— Pan senator zna się z panem posłem, przedstawię tylko pana Oskara i t. d.

Potem przybył jakiś szambelan, dwóch hrabiów, kilku dygnitarzy, a wszystko młodzież srebrno-włosa, ale pełna pańskich manier, delikatna w obejściu, dowcipna, aż zbytecznie.

Po przyjściu tych panów, zaczęły schodzić się damy. Było ich pięć. Dwie chórzystki z opery, które uprzyjemniały wieczór śpiewem, dwie uczennice ze szkoły dramatycznej i przyjaciołka Emmy z baletu, która przyprowadziła z sobą dwóch jeszcze adjutantów: młodego literata sprawozdawcę i skrzypka, bo ten ostatni dając koncert przed dwoma dniami, miał cokolwiek pozostałych rubelków.

Podano herbatę. Najpierw w dużych filiżankach z wyborowej porcelany, następnie w szklankach kryształowych, z podstawkami srebrnemi dochodzącemi do połowy szklanki i zaopatrzonemi w uszka do trzymania w rękach. Przy filiżankach, podano i ciasto na porcelanowych talerzach, następnie na srebrnych.

Oskara zdumiewało to cokolwiek i obudzało w nim zazdrość, że on, syn obywatela, nie jest w stanie mieć takich porządków, jakie widzi u baletniczki, Bóg wić zkąd ród wiodącej.

Myśl bogatego ożenienia wpiła mu się do mózgu. Postanowił więc być grzeczniejszym dla gości Emmy, w nadziei, że zwróciwszy ich uwagę na siebie, dostanie zaproszenia od nich i łatwo znajdzie bogatą żonę.

Ale panowie tacy, chociaż lubią pobawić się i pojunaczyć jak młokosy, mają dużo rozsądku i doświadczenia. Są grzeczni, uprzejmi, dla współtowarzyszy zabaw, ale nie wchodzą w żadne ściślejsze związki z młodzieżą w takich domach poznaną, chyba że ją przedstawia później ktoś z ich świata, z ich sfery.

Jednakże Oskar dostał dwa zaproszenia, od jakichś później jeszcze przybyłych dwóch niemłodych panów, obywateli mieszkających w Warszawie i utrzymujących się z procentu; wojażerów, którzy Wiedeń, Rzym, Paryż, Petersburg i Warszawę znali tak dobrze jak własną kieszeń.

Po herbacie zaczęły się śpiewy, żarty, śmiechy... etc. i Oskar wyszedł dopiero o godzinie 12-ej w nocy od Emmy, obiecując jej i owym obywatelom, prędko złożyć swoje uszanowanie.

— Teraz, pomyślał sobie, jestem już na dobrej drodze. Ci starzy, chociaż birbanci, mają zapewne bogate córki, siostry, kuzynki lub znajomości, z czego korzystać potrafię.

Nazajutrz oddał zaraz wizytę jednemu z tych jegomości, z którym razem poszli na obiad do drugiego obywatela i zastali tam pełno wojażerów, obywateli, ludzi grzecznych, słodkich, przyjacielskich, ale damy żadnej, bo i gospodarz był stary kawaler.

Po sutym obiedziedzie i kilkudziesięciu kieliszach szampana, zaczęto grać w karty. Oskar widząc stosy złota, wyjął 5,000 złotych, które miał przy sobie i przegrał je w godzinę. Chciał odbić się, więc rzekł:

— Wrócę do panów z obfitszą flotą i wyszedł, śpiesząc do hotelu, gdzie u gospodarza zostawił pozostałe 25,000.

W drodze spotkał się z Emmą.

— Dokąd? spytała go baletniczka.

— Do domu po pieniądze, bom przegrał już 5,000, a chcę odbić się.

— U kogo przegrałeś?

wspominaliśmy już poprzednio, było przyczyną zbiorowych protestacyi przeciw wszelkiej polityce, któraby do wewnętrznych sporów Niemiec wciągała postronne mocarstwa. Jedna protestacya taka, nadzwyczaj energiczna, została podpisaną w Heidelbergu, teraz znowu *Gazeta narodowa* berlińska z 16go maja donosi co następuje:

Około czterdziestu deputowanych niższej Izby pruskiej i kilku innych obywateli, podpisało następującą deklaracyą:

„My, podpisani przystępujemy do deklaracyi uczynionej w Heidelbergu 6go maja 1860 r., przeciwko niedawno wypowiedzianym słowom hanowerskiego ministra Borries; przystępujemy do niej w zupełności, i wyraźnie w tem znaczeniu, że tak samo jak bracia nasi z południowych Niemiec „nie dozwolimy, aby najmniejsza piędź niemieckiej ziemi, przeszła pod obce panowanie."

W tem rozumieniu, uznajemy również, bez obawy o podanie w podejrzenie szczerości zamiarów naszych, że ojczyzna nasza cząstkowa, powinna, jako najpotężniejsza z państw niemieckich, wziąść w swoje silne ręce, w przypadku z zewnątrz idących niebezpieczeństw, sprawę wspólnej ojczyzny i podtrzymać całemi siłami obronną walkę Niemiec i wspólnie z Niemcami; jak również nie zawierać pokoju, dopóki ostatnie środki wojenne nie zostaną wyczerpane, a szczególniej nigdy i za żadną cenę nie wziąść udziału w traktatach lub kombinacyach w swoim własnym jedynie interesie a ze szkodą innych ludów niemieckich.

W tem również rozumieniu zgadzamy się z deklaracyą heidelbergską, aby uważać za godne kary zdrajców te rządy niemieckie, któreby łączyły się z nieprzyjacielem przeciw Niemcom.

Wzywamy wszystkich przyjaciół honoru i wolności niemieckiej w Prusach, jak również i w pozostałych Niemczech, aby przystępowali do niniejszej deklaracyi lub do deklaracyi heidelbergskiej przeciw panu Borreis i wspólnikom jego. (*Nord.*)

STANY ZJEDNOCZONE.

Piszą z Charleston:

„Program mniejszości komitetu mianowanego przez konwencyą z Charleston, który był przyjęty przez 165 głosów przeciw 138 i spowodował rozwiązanie konwencyi, był następującej treści:

„Postanowiono, że my, demokracya Zjednoczenia, oświadczamy, że zasady konwencyi odbytej w Cincinnati 1856 zostają w swej mocy, będąc w tem przekonaniu, że zasady demokratyczne nie zmieniają się w swej naturze, jeżeli są stosowane do tego samego przedmiotu."

„Postanowiono, że wszelkie kwestye dotyczące praw własności w Stanach i terytoryach podlegają z natury swej władzy sądowej i że partya demokratyczna obowiązaną jest przestrzegać ściśle postanowień, wydanych i jakie na przyszłość wydane zostaną przez Sąd najwyższy Stanów Zjednoczonych; że jest obowiązkiem Stanów Zjednoczonych dawać wszelką protekcyą wszystkim swoim obywatelom czy to w Stanach Zjednoczonych, czy to za granicą, tak krajowcom, jak naturalizowanym; że jedną z potrzeb dzisiejszych, pod względem militarnym i handlowym, jest urządzenie komunikacyi pośpiesznej pomiędzy Stanami a oceanem Atlantyckim i Spokojnym, a partya demokratyczna ofiaruje rządowi pomoc dozwoloną przez konstytucyą dla wybudowania w czasie jak najkrótszym drogi żelaznej do morza Spokojnego; że partya demokratyczna przychylną jest nabyciu wyspy Kuba, pod warunkami zaszczytnemi dla nas, a sprawiedliwemi dla Hiszpanii; że prawa przyjęte przez prawodawstwo Stanów, w celu przeszkodzenia wiernemu wykonaniu prawa o niewolnikach zbiegłych, są rewolucyjne i przeciwne konstytucyi."

„Gdy raport został przyjęty, delegacye z Alabama, Luzyany, Karoliny z południowej Missisipi, Texas, Arkansas i z Florydy cofnęły się protestując. Następnie delegowani z Delaware, z Georgii i Wirginii, cofnęli się także dla naradzenia się, a kilku z tych członków z niektóremi z innych Stanów połączyli się z delegowanemi z południa i uformowali oddzielną konwencyą.

„Na konwencyi p. Douglas, zgromadził największą ilość głosów; nie otrzymał jednak dwóch trzecich wymaganych dla utrzymania kandydatury. Konwencya w Baltimore odroczona do 18 czerwca.

„Delegacya z New-Yorku, mająca za przewodnika p. Fernando Wood, nie została dopuszczoną do konwencyi, w skutku czego połączyła się z separatystami.

Raport większości komitetu odrzucony przez konwencyą, był podobny do raportu mniejszości, z tą różnicą, że zawierał oświadczenie, że wszyscy obywatele mają prawo osiąść w terytoryach, bez obawy aby prawa ich własności mogły być zniesione lub uszczuplone przez prawodawstwo związkowe lub terytoryalne. (*Jour. des Déb.*)

W Ł O C H Y.

Wiadomości dziś odebrane z Włoch południowych, dochodzą do 15go.

W Sycylii stan rzeczy mało się zmienił. Korpus ochotników Garibaldego zwolnił swój pochód. W ostatnich dniach zdawał się omijać Alcamo, zostawiając je na lewo i zbliżyć się do Cerrara, w celu połączenia się z uorganizowanym w prowincyi Messyny korpusem złożonym z 1200 ludzi. Z drugiej strony, zdaje się wypadać z raportów niektórych kapitanów okrętów kupieckich, przybywających z Sycylii, że Trapani nie jest opuszczone przez wojsko neapolitańskie, lecz że przeciwnie zajmują się wzmocnieniem garnizonu. Fakt to ważny bo ochotnicy nie mogą spuścić z uwagi korpusu wojska, który opierając się na miejscu tak silnem jak Trapani, mógłby grozić ich tyłom i skoncentrować się pomiędzy tem miastem i Calatafini.

Powstanie którego rozmiary znacznie powiększyły się w skutek obecności ochotników Garibaldego, zdaje się wielkie mieć środki do rozporządzenia. Żołd każdemu punktualnie płacą i racye regularnie dostarczają. Mówią że Garibaldi jeszcze nie wylądował, lecz wkrótce winien przybyć z posiłkami. To jest pewno, że w Marsala gdzie, wiele jest Anglików i kupców cudzoziemskich, nikt go nie widział; niektórzy z dowódców oddziałowych, chcieli z nim mówić dla porozumienia się z nim osobiście, lecz się im nie udało; wszystkie rozkazy wydawane są przez naczelnika sztabu, który podpis swój poprzedza wyrazami: *Za generała,*

— U .... (wymienił nazwisko jednego z jej gości wczorajszych).

— Ani się waż wracać do nich!

— A to dla czego?

— Są to szulerzy!

— I przyjmowałaś ich pani w domu?

Emma ruszyła ramionami i rzekła: — Mają pieniądze.

— Alež u pani bywa i arystokracya.

— A jeżeli hrabia lub senator, spotka się z chłopem na ulicy i obetrze się z konieczności o niego, czy zachoruje?

— To na ulicy.

— Tak samo w pokojach i w salonach.. Nie ma co myśleć, dziękuj pan Bogu żeś nie przegrał wszystkiego.. Mam u ciebie bransoletę za przestrogę; żebyś się nie nudził proszę do mnie na wieczór, bo jestem dzisiaj samuteńka.

Oskar przekonał się wkrótce, że ci panowie których poznał, byli to rzeczywiście szulerzy; cudem więc prawie ocalił swoje pozostałe pieniądze, ale dawne wspomnienia ocknęły się w nim i panna Emma w przeciągu kilku tygodni wyłudziła od niego 15,000.

Gdy zostało mu już tylko dziesięć, ocknął się raz jeszcze, spotkał się jakoś szczęśliwie z Edwardem i Marcinem, oddał wizytę pani Mazurowiez, a domyślając ze Zenobcia przy wdziękach, przymiotach i wykształceniu, otrzyma ładny posag, postanowił zaatakować całą siłą do jej serca i nie odstąpić aż rękę jej otrzyma, nie wracać do domu aż z żoną.

Matki, obdarzone są szczególniejszem przeczuciem. Pani Mazurowicz chociaż nie mogła jawnych wad dopatrzyć w Oskarze, bo ten maskował się przewybornie, ale z niebacznie wymówionego czasem przez niego słowa, instynktem jakimś, odgadywała że u niego w sercu zimno i ciemno.

Marcinek grzecznym był dla niego, ale dosyć obojętnym, bo zdawało mu się, że Ostoja zostanie mężem Zenobii, że Zebcia nie jest obojętną dla niego, a on jej nie wart.

Edward zapomniał nieporozumień, przebaczył mu dawne urazy i był dla niego życzliwym. Panna Mazurowicz, zauważała dotychczas, że Ostoja jest wcale przystojnym chłopcem i może się podobać, ale i ona spostrzegła w nim jakąś przedwczesną dojrzałość i rozczarowanie.

Oskar pojął nakoniec, że postępując sobie jak dawniej nie dopnie celu i postanowił w nowej wystąpić roli.

Przez kilka wizyt, był smutnym niby, milczącym, aż zwróciło to uwagę Zenobci i żałośnie spojrzawszy na niego, rzekła:

— Zkąd ta od[illegible]miana humoru?

Oskar spojrzał na [illegible]nia jak gdyby z wymówką i szepnął z tłumionem wes[illegible]tchnieniem:

— Daruj pani, że nieumiem jej wytłomaczyć się lepiej.

Dzień był jasny, wieczór pogodny, zaproponowano przechadzkę, Edward podał rękę matce, Oskar szedł przy Zenobii.

— Muszę ponowić zapytanie, dla czego pan jesteś tak smutny, od pewnego czasu? rzekła panna Mazurowicz.

— Zawsze jestem smutny, odpowiedział Ostoja. Wprawdzie widziała mnie pani w lepszym humorze, ale to był przymus tylko, który zadawałem sobie, i dla tego nie raz wyrwało się z ust moich jakie gorzkie słowo lub sarkazm.

— Dla czego pan przymusza się do wesołości?

— Za wszystko płacić potrzeba. Prosi mnie ktoś do swego domu, przyjmuje, czemże mu odwdzięczę? kilku dowcipkami chociaż, udanym uśmiechem.. Dotychczas nic mi jeszcze nie przyszło darmo. Za to nie ufałem ludziom wierzył, żem kochał moich znajomych, musiałem zawodami odpłacić... A przykro myśleć że tak będzie zawsze, że nie znajdę nikogo, aby los mój połączyć z jego losem, aby nabrać wiary w przyszłość.

— Pierwszy raz mówisz pan w ten sposób do mnie!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

z jego polecenia. Jakkolwiekbądź jest, jednakże plany Garibaldego są doskonale wykonane; imię jego wywiera wielki urok na wyspie, a żywioły powstańcze, jak dotąd, wydają się być znakomite.

Wiadomości ze stałego lądu królestwa nie mają bardzo wyraźnego charakteru. W obec dobrze znanych projektów Garibaldego obawiają się o Abruzzy i Kalabryą; ale żadne zaburzenie nie wybuchło dotąd w tych prowincyach. Cała granica neapolitańska obsadzona wojskiem od Fondi do Tagliacozzo, a korpus wojska mający kwaterę główną w Aquila skoncentrowany w samych Abruzzach. Strona od zatoki Terracine aż do Neapolu jest ściśle obserwowaną. Kilku ochotników którzy zdołali wylądować, zostali przytrzymani pod Ytzi i odprowadzeni do Gaëty.

Kalabrya i Abruzzy są mocno pilnowane. Od kilku dni podwojono czujność, ujęto bowiem w Pizzo, małym porcie Kalabryi z tamtej strony gór, broń i korespondencye, z których można wnosić, że Garibaldi główny atak i najsilniejsze starania zamierza skierować na tę ważną prowincyą. Upadek tej części królestwa Obojga Sycylii miałby nieobrachowane następstwa.

Rząd neapolitański zgromadził na swoją obronę wszelkie środki jakie miał w swej mocy. Brzegi są pilnie strzeżone przez dwa korpusy wojska niedawno tam wysłane. Jeden z nich ma główną kwaterę w Catanzaro, drugi w Reggio, porcie położonym w cieśninie messyńskiej.

W ogóle okazuje się, że jeżeli powstanie, któremu imię Garibaldego wróży powodzenie, rozwija działalność i zapał niezwykły, obrona nie zaniedbuje niczego dla zwalczenia go. Armia neapolitańska, będąca na stopie wojennej, przedstawia dziś siłę rzeczywistą, wynoszącą 150,000 ludzi; posiada dobrą artyleryą i inne gałęzie służby, są dobrze zabezpieczone.

W ostatnich dniach miasto Neapol było najzupełniej spokojne.

Generał Lanza przybył do Palermo, przywiózł z sobą dekret amnestyi ogólnej i obietnicę, że książe z familii królewskiej, zostanie vice-królem Sycylii. Dyrektor policyi w Palermo, został podobno zmieniony. (Był nim jak wiadomo znienawidzony powszechnie Maniscalco).

Z Messyny piszą 13 maja do *Constitutionnel*'a.

Z samej prowincyi Messyny, donoszą że wyszło już 800 ochotników dla połączenia się z Garibaldim. Każda osoba dostaje przy wyjeździe od komitetów powstańczych 4 uncye (16 do 18 franków), i zapewnienie że będzie pobierał żołd stały, który dla wielu z nich, przenosi zwykły ich zarobek. *(Patrie.)*

Korespondent *Nord*'a pod d. 19 maja donosi w następny sposób, o złowróżbnem niedowierzaniu generałowi Lamoricière:

Telegraf doniósł nam wczoraj o dziwnym rozkazie dziennym, wydanym w Ankonie, a który nie dosyć należycie został oceniony przez nasze dziennikarstwo. Podług tego rozkazu „jenerałowi Lamoricière wyłącznie poruczone jest organizowanie armii, lecz niewolno dowódcom i władcom słuchać rozkazów tego jenerała dotyczących administracyi, która zależy od ministra wojny." Widocznie idzie tu o administracyą wojenną, pokazuje się więc że przez organizowanie trzeba rozumieć, ćwiczenia wojska, rozlokowywanie ich, rozporządzenia dotyczące żywności, wszystko nakoniec, wyjąwszy część administracyjną. Co więcej nie tylko władze, ale dowódcy wojskowi, trzeba pamiętać, obowiązani są nie słuchać go w pewnych okolicznościach. Tak więc generała Lamoricière ograniczono do roli *generała-głównodowodzącego*. Gdyby szło o dowodzenie na paradzie, władza taka byłaby mu wystarczającą, lecz niedostateczną jest dla dowodzenia armią, dywizyą, pojedyńczym pułkiem nawet. Odmówić bowiem można generałowi broni, ubiorów, żywności, bo wszystko to przecież należy do administracyi. To zaś, co oprócz tego zostaje do zrobienia, mogłoby być wykonanem przez pierwszego lepszego podpułkownika.

Tak więc w armii rzymskiej już obecnie panuje najzupełniejsza niezgoda, i jenerał Lamoricière ma związane ręce przy początku samym swojej nowej i niewdzięcznej karyery. Obrońca Papieża, niema prawa, a raczej możności, kazać wojskom pójść tam, gdzie uzna za stosowne, ponieważ ministrowi wojny wolno jest dostarczyć lub odmówić mu żywności, jakiej wypadnie przytem potrzeba.

(Nord.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Pobyt i osobiste działania Garibaldego są dla nas, do tej chwili tajemnicą, której podane w pismach zagranicznych wiadomości, w niczem nie odsłoniły. Zdaje się nam wszakże, że niepewności tej, nie należy wyłącznie przypisywać brakowi pewnych środków komunikacyi, gdyż być może, że ona wynika w części z samego rodzaju działań sławnego partyzanta, który znając przeważne znaczenie osobistego wystąpienia swego, zajmuje się przedewszystkiem uorganizowaniem sił powstańczych i przygotowaniami do stanowczej walki. Siły Garibaldego wynosić wkrótce mają do 12,000, liczebnie zatem porównać ich nie można z wojskami królewskiemi na 150,000 podanemi, pomimo że usposobienie tych ostatnich względem rządu, nie jest bardzo dobrem.

O nowych wypadkach wojennych w Sycylii pisma niewiele donoszą, natomiast zawierają wiadomości dotyczące poprzednich spotkań się wojsk w dniach 15 i 16 w bliskości Calatafini. Z wiadomości tych, jakkolwiek sprzecznych z sobą, odnośnie do źródeł z których pochodzą, okazuje się wszakże, że spotkania powyższe żadnych ważnych następstw nie miały. Powstańcy jednak znajdować się mają na drodze do Palermo, i oddziały ich tak silnie obległają Monreale, że przewidywanem jest opuszczenie miasta przez wojska królewskie.

Mocarstwa europejskie względem sprawy Sycylii dotąd trzymają się stanowiska neutralnego; mianowicie zaś Austrya, której usposobienie względem powstania wątpliwem być nie może, miała się stanowczo oświadczyć przeciwko wszelkiemu czynnemu współdziałaniu na korzyść panującej w Sycylii dynastyi. Okręta wysłane przez nią na brzegi Sycylii innego niemają przeznaczenia, jak tylko obronę poddanych Austryi, w królestwie neapolitańskiem się znajdujących.

Rząd neapolitański nie przestaje Piemontowi czynić wyrzutów, z powodu domniemanego współudziału o wyprawie Garibaldego.

O ile zarzuty te są niewłaściwe, o tyle trafną jest odpowiedź organu urzędowego Sardynii, że rząd piemoncki jakkolwiek żadnej odpowiedzialności za działania Garibaldego na siebie przyjąć nie może, wszakże z drugiej strony nie wyrzeka się sympatyi, jaką w nim wzbudza los mieszkańców wspólnej ojczyzny. Proklamacya rządu neapolitańskiego o ustępstwach jakie dla Sycylii czynić zamierzał jak to łatwem było do przewidzenia, skutku żadnego nie odniosła, a przynajmniej nie takiego, jakiego się rząd prawdopodobnie spodziewał, gdyż proklamacya ta choćby nie była świadectwem własnej niemocy, nie może być inaczej jak na niekorzyść rządu przez powstańców tłomaczoną.

Kwestya wschodnia na drodze dyplomatycznej ciągle jest jest popieraną; położenia jej, w braku ścisłych w tej mierze wiadomości, oznaczyć niepodobna. Stwierdza się tylko, że przedewszystkiem za wspólnem porozumieniem się mocarstw, położenie chrześcian, w krajach Porcie Ottomańskiej podległych, ma być przedmiotem dokładnego i bezstronnego zbadania.

Paryż, 21 maja. Dzisiejsza *Patrie* zawiera depeszę z Rzymu, według której pułkownik Pimodam zadał znaczną porażkę korpusowi ochotników, który wkroczył do państwa Kościelnego. Przytem miał być zabity brat Orsiniego.

Według nadeszłych wiadomości z Neapolu z 20 t. m. wojska królewskie musiały się cofać w potyczkach w dniach 15 i 16. Montreale, miasteczko panujące nad miastem Palermo oblegają powstańcy. Wojska Garibaldego maszerują na Palermo. Proklamacya jenerała Lanza pozostała bez skutku. Sądzą, że wojska królewskie opuszczą miasto.

Londyn, 21 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, zapowiedział Kinglake, że zażąda nazajutrz zakomunikowania papierów wykazujących zapatrywania się mocarstw w 1815 roku na zneutralizowanie Chablais i Faucigny. Na zapytanie Dalglisna, odpowiedział Russell, że i teraz stosować się będą do instrukcyi danych w 1849 r. przez lorda Palmerston, dotyczących opieki politycznych zbiegów w Neapolu i Sycylii, przez angielską flagę. Na zapytanie Kinglak'ego odparł Russell, że nie może odpowiedzieć na zapytanie jaki może być sposób zapatrywania się na Sycylijską rewolucyą. Austryackie 2 okręta posłane zostały, dla opieki li tylko austryackich poddanych. Żadne zaś mocarstwo nieokazuje dotąd chęci wystąpienia przeciw sycylijskiemu powstaniu.

W Izbie wyższej Monteagle zaproponował odroczyć na 6 miesięcy odczytanie bilu podatku od papieru. Sto dziewiędziesiąt trzy było za odroczeniem, 104 przeciwko odroczeniu, rząd więc został w mniejszości 89 głosów.

Turyn, 20 maja. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj dyskusye nad traktatem zurichskim.

Komisya wyznaczona do zbadania traktatu z 24go marca, mianowała swoim sprawozdawcą markiza Rora.

Deputowani Sabaudyi, którzy wstrzymywali się dotychczas z ukazaniem się w Izbie, postanowili wiąść udział w dyskusyi celem podtrzymania przyłączenia Sabaudyi do Francyi. Mniemają, że linia graniczna będzie ustaloną przed dyskusyą i że fort Lesguillon będzie zniesiony.

Brak nam nowin o Garibaldim.

Wiedeń, 20 maja. Wiadomość o porozumieniu pomiędzy Anglią, Austryą i Prusami, jest nieuzasadniona, a przeciwnie wszystkie pięć mocarstw porozumiewają się i zdaje się że zgodzą się na kroki, jakie trzeba czynić w Konstantynopolu.

Marsylia, 20 maja. (Dep. tel. Wolfa). Według nadeszłych tu z Rzymu wiadomości,

Lamoricière przybył tam znowu 13go t. m. i na drugi dzień posłał wojska ku Orbitello, dla sprzeciwienia się przedsiewzięciom Garibaldego.

Marsylia, 20 maja. Otrzymujemy nowiny z Aleksandryi pod dniem 13 maja: deszcz strumienisty, który spadłszy z mocą nie do uwierzenia, uniósł część drogi żelaznej pomiędzy Kairem i Suez.

Podróżni z Indyi, doznali skutkiem tego zdarzenia, opóźnienia dwudniowego swojej podróży.

Komisya wysłana przez rząd francuzki do zwiedzenia morza Czerwonego, przyjętą została z uprzejmością przez Said-Paszę.

Zdaje się że rezultaty tego badania będą zadowalniające dla przyszłości żeglugi na morzu Czerwonem.

Berlin, 20 maja, wieczór. W tym tygodniu książe Rejent zamknie posiedzenia Izb.

Rada podana przez Gazetę Krzyżową, aby postarać się o przymierze Anglii i Austryi, w obec porozumienia się Francyi z Rossyą, sprawiła tu silne wrażenie.

Madryt, 19 maja. Jenerał Elio wsiadł dziś na okręt, na którym odwiezionym będzie do Francyi.

Correspondencia utrzymuje, że niepodobieństwem jest, aby rząd królowej Izabelli proponował i aby kortezy uchwalili skassowanie postanowienia wyłączającego od tronu hr. Montemolin i jego braci. (*Ind. Belge, Patrie.*)

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 23 *maja* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	kop.	za korzec rs.	kop.
Żyta	5	$94\frac{1}{2}$	3	62
Pszenicy	10	70	6	$52\frac{1}{2}$
Grochu polnego	5	$90\frac{1}{2}$	3	60
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	4	14	2	$52\frac{1}{2}$
Kartofle	1	68	1	$2\frac{1}{2}$
Kasza jaglana	9	$59\frac{1}{2}$	5	85
„ gryczana	8	61	5	25
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	$62\frac{1}{2}$	4	$64\frac{1}{2}$

	za pud. rub. sr.	kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwycz.	—	—
„ żytnia pytlowa	—	—
„ gryczana	—	—
Słoma	—	36
Siano	—	43
Masło	9	80

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 tej od rs. 1 k. 96 do rs. 1 k. 99 za garniec od kop. 64 do kop. 65.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 23 maja 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94\frac{3}{4}$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84\frac{1}{2}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$87\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$88\frac{3}{4}$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$88\frac{1}{2}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$96\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$6.17\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79\frac{1}{2}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150\frac{1}{4}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$73\frac{3}{4}$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 —	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	181 10	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $47\frac{3}{8}$ tal., na jesienną dostawę $47\frac{1}{4}$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 22 Maja 1860 r.			żądano Rs.	kop.	płacono Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie			—	—	5	50
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	91	92	66
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.			14	85	14	82
Wexle						
Berlin	100 Tal.	2 M.	101	10	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	153	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	71	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	98	75	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	25	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	75	15	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop. $50\frac{8}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $25\frac{1}{6}$

Gdańsk, 19 *maja* 1860 r.—Upłyniony tydzień odznaczył się ciągłemi deszczami i chłodnem powietrzem, wczoraj i dziś piękna pogoda. Zasiewy zimowe i wiosenne nic wcale do życzenia nie zostawiają.

Na targach angielskich było dobre ożywienie a przy łatwym odbycie, wielki obrót interesów. W ciągu tygodnia ceny o 1 pełny szyling przybrały, Powietrze w Angii ciągle rozwinięciu i postępowi wegetacyi nie sprzyja a wątpliwości już nie ulega, że tegoroczny zbiór o kilka tygodni będzie od zeszłorocznego późniejszy.

Tenże stan rzeczy odnosi się do Francyi, gdzie również przynajmniej miesięczne opóźnienie przepowiadają; a że tam ceny ogólnie były się podniosły, więc przy zwiększonych odstawach ostygła chęć do kupna; lecz po kilko-tygodniowej stagnacyi, targi znowu ożywiać się zaczęły.

Na naszej giełdzie ruch był wielki, i ceny od 10 do 20 guld. podniosły się. Żyto przeciwnie pod naciskiem górnych wiadomości z Berlina i Hollandyi, z każdym dniem zaczęło w cenie spadać i od 8 dni do najwyższego punktu 20 guld. zniżenia notujemy.

Sprzedano od ostatniego sprawozdania pszenicy łasztów 1270, żyta 370, jęczmienia 15, owsa 175, grochu 75.

Na giełdzie płacono: korzec warsz.
za łaszt wagi hol. guld. prus., wagi pols. zł. gr. zł. gr.
pszenicy: 125—129 480—515, 235—243 38 24—41 17
„ 130 $13\frac{1}{2}$ 510—546, 245—248 41 4—44 12
„ 132 135 545—590, 249—251 44 10—47 18
żyta.... „ —125 333—348, — —235 29 6—27 20,
jęczmien. 108—111 273—285, 203—209 23 21—24 23.
Owsa.... 79— 83 201—216, 149—157 17 13—18 29
grochu . „ — „ 350—360, „ — „ 30 12—31 8

Toruń przybyło pszenicy łasztów 2889, żyta 960, jęczmienia 7, grochu 173. Woda 3' 8''.

Drzewa 11,639 belek sosnowych, 805 belek dębowych, 897 cet. zmoły, 90 cet. terpentyny.

Sprzedano w Gdańsku drzewa Galicyjskiego okrągłego kopa $^{10}/_{10}$'' 50 duk., $^{11}/_{12}$'' kopa 73 duk.

Kursa zamian; Londyn 6. $17\frac{1}{4}$, Hamburg 150, Amsterdam $140\frac{3}{4}$.

Aleks. Makowski et Comp.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

H. Europejski. Brigaleix Maria, guwer. z Lublina; Zbyszewska Aleks. i Dąbrowska Aleks. obyw. z Lublina; v. Neidhart Boris, pułk. gw. z Moskwy; Schejbler Adolf, kup. i Waldhausen kup. z Łodzi; Harłogs Gustaw negociant z Rruxelli; Werewkin Włodz., pułk. z Drezna; de la Tour Edmund-Hoton kapitalis. i Bżozowski Zenon, obyw. z Paryża; Ugrimów Jan, b. student Uniw. Mosk. z Drezna; Rościszewski Zyg., obyw. i Marchwińska Wikt, obyw. z Brześcia gub. Warsz; Bykowski Edmund, obyw. z Paryża; Jezierski Karol, obyw. z Mińska gub. War.

H. Rzymski. Dziekaniec kap. inż. z Iwangrodu; Chitrowo major. z Brześcia Lit.; Obruczew półk. z Petersburga, Obruczewa Marja, żona pół. z 3-ma córkami z Petersburga; Dzięgielewski, obyw. z Piotrkowa; Cohn Kielman, kup. Pruski; Młocki Franciszek, obyw. z Błeszna; Młocki Jakób, syn z Błeszna.

TEATR ROZMAITOŚCI Jutro: *Tak się dzieje czyli Życie nad stan.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 12 (24) maja 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*